

Kitowicz – świadek epoki saskiej. Rozmowa z Marią Czeppe

Urzędujący przez ostatnie lata panowania w Warszawie, bliski części swoich poddanych August III wzbudzał w wielu osobach – w tym w Kitowiczu – serdeczne, pozytywne uczucia. Z pewnością zatem Kitowicz nie był reformatorem, ani człowiekiem, który w czambuł potępiałby czasy saskie jako okres ciemnoty – mówi Maria Czeppe w wywiadzie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zmierzch. Czyli o epoce saskiej”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Kim był kronikarz osiemnastowiecznej Polski Jędrzej Kitowicz? Skąd czerpał swoją wiedzę na temat realiów Rzeczypospolitej?

Dr Maria Czeppe: Kitowicz był czynnym uczestnikiem życia społecznego i politycznego Rzeczypospolitej. Urodził się w rodzinie mieszczańskiej w 1728 roku i choć nigdy nie zdobył formalnego wykształcenia, to był bystrym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości, doksztalającym się już w trakcie swojej działalności pisarskiej. Wcześniej, bo już w 15 roku życia, zaczął prowadzić chronologiczne zapiski, które przerwał dopiero, gdy został konfederatem barskim – to doświadczenie również stało się dla niego źródłem informacji. Co więcej, miał też dostęp do życia różnych warstw społecznych.

To znaczy?

Choć Kitowicz sam był mieszczaninem, to dobrze znał warstwę szlachecką; przez kilka lat był zarządcą w klasztorze benedyktynów w Lubiniu, co pozwoliło mu poznać kondycję zarazem duchowieństwa i wsi. Na tym stanowisku sprawdził się zresztą na tyle dobrze, że opat Michał Lipski mianował go swoim sekretarzem. Jako że Lipski był prezydentem trybunału, Kitowicz mógł z bliska obserwować przebieg obrad. Towarzyszył mu też na sejmach. Stosunkowo późno został księdzem. Swoje pamiętniki, w których zawarł m.in. opis obyczajów, pisał ex post, opierając się na wspomnieniach i zachowanych notatkach. Wpłynęło to oczywiście na ostateczny kształt tych pamiętników. Pisząc pod koniec życia i znając finalne konsekwencje opisywanych zdarzeń, Kitowicz patrzył już z innej, bardziej syntetycznej perspektywy. Był jednak nie tylko dobrym obserwatorem, ale miał również poczucie humoru, ironii. Trzeba przy tym pamiętać, że Kitowicz opisywał – wspaniałym, dosadnym, bardzo klarownym językiem – to, co wydawało mu się ciekawe, co zwracało jego uwagę. Nie można traktować jego zapisków jako czysto historycznego obrazu życia w ówczesnej epoce, natomiast w zakresie dziejów obyczajów i kultury materialnej nie mają sobie równych.

Czy dokonany przez Kitowicza opis obyczajów za czasów panowania Augusta III jest pozycją wyjątkową na tle ówczesnej historiografii? Można spotkać się z opinią, że jego pamiętniki stanowiło jedno z pierwszych dzieł polskiej etnografii.

Można tak powiedzieć, choć nie był jedynym twórcą tego nurtu. Z pewnością jednak charakteryzował się wyjątkową dociekliwością, zdolnością obserwacji, fotograficzną wręcz pamięcią. Niektóre zdarzenia obserwował na własne oczy, o innych z kolei jedynie słyszał – w każdym razie nie można jego dzieła traktować jak Pisma Świętego, zwłaszcza w dziedzinie faktografii, lecz raczej jak rzetelne świadectwo człowieka, który świadomie przyglądał się temu, co się wokół niego działo. Przedstawia obraz życia społecznego i cywilizacji, może stanowić też kapitalne źródło dla etnografii, historii gospodarczej i społecznej.

Jak Kitowicz oceniał kondycję Rzeczypospolitej, w tym poziom edukacji?

Z pewnością Kitowicz oceniał czasy saskie z perspektywy późniejszych osiągnięć Komisji Edukacji Narodowej i edukacyjnego wysiłku czasów stanisławowskich. Opisywał kraj, który niejako wracał do życia po Wielkiej Wojnie Północnej, w którym niedomagały mechanizmy administracyjne, lecz zarazem doświadczał przemian, związanych z saskim panowaniem i przenikaniem nowych idei i zwyczajów. Atrakcyjność tego opisu, także na tle zapisków innych osób, wynika z wielkiej przenikliwości autora, z poruszającej wyobraźnię plastyczności i isoczystości języka Kitowicza, jego wielkiego talentu do opowiadania.

W jego pamiętnikach znajdziemy również rozdział poświęcony obyczajom chłopskim. Tego typu źródeł nie mamy, jak się zdaje, zbyt wiele. Czego możemy dowiedzieć się o włościanach z czasów saskich?

Kitowicz skupił się w tym rozdziale przede wszystkim na ich ubiorze. Podaje wiele szczegółów dotyczących regionalnych różnic w kolorach noszonych strojów, opisuje, jak ubierali się chłopci w Małopolsce, a jak na Mazowszu, jak różniły się od siebie stroje noszone do pracy, w podróży czy do kościoła. Dowiadujemy się także, w jaki sposób chłopci samodzielnie radzili sobie, chociażby z naprawą butów. W tym krótkim rozdziale zawarł także, przykry być może ze współczesnej perspektywy, opis kołtuna, rozpowszechnionego zwłaszcza wśród chłopów na Mazowszu. Zapewne chciał napisać więcej, ale – jak miał to zwyczaj – pracy nie dokończył. Notabene niedawno wydano gazetki pisane przez niego do księdza Lipskiego w latach 1771-1776, które również stanowią potwierdzenie jego zdolności kronikarskich. To cenne źródło do badań nad obyczajowością czasów stanisławowskich. Kitowicz miał zresztą zamiar dokładnie opisać obyczaje tej epoki, ale nie starczyło mu na to czasu i sił.

Jak Kitowicz oceniał panowanie Augusta III i kondycję państwowości tego czasu? Czy ograniczył się tylko do opisu mechanizmów władzy, czy też snuł własne refleksje nad właściwym ustrojem Rzeczypospolitej?

Z pewnością nie przejawiał wielkich zdolności do analizy prawniczej czy prawodawczej. Był jednak bystrym obserwatorem. Nie miał najlepszej opinii o królu Stanisławie Augustie Poniatowskim, ale jeśli przeciwstawiał dawne, dobre czasy panowania saskiego temu, co wydarzyło się później, czynił to nie bez ironii. Dostrzegał oczywiście postęp w dziedzinie edukacyjnej czy administracyjnej, ale jednocześnie doceniał, że za czasów Augustów Polska, choć zanarchizowana i zdominowana przez sąsiadów, zachowała integralność terytorialną. W

dotadku urzędujący przez ostatnie lata panowania w Warszawie, bliski części swoich poddanych August III wzbudzał w wielu osobach – w tym w Kitowiczu – serdeczne, pozytywne uczucia. Z pewnością zatem Kitowicz nie był reformatorem, ani człowiekiem, który w czambuł potępiałby czasy saskie jako okres ciemnoty. Jego dystans i ironia wynikały raczej z upływu czasu i z trzeźwości spojrzenia.

Rozmawiał Karol Grabias

Foto: Domena publiczna